

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartalny poście i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 26 fen. z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” plac się 80 fen. od wiersza drobnego.

Z powodu Września.

Rządzące Niemcy poczynają całą agitacyjną hakatystów pruskich potępiąć. Cemu? Beata agitacja zaczyna im na werku pieniężnym szkodzić. Hakatyści mają gębe wielką dopóty, dopóki mają co w tej szeroką gębe włożyć. Teraz, gdy się przekonywują, że ta ich kiecka zaczyna się zmniejszać, gdy widzą, że ci Polacy nie pozwalają na sobie drzewa rąbać i poczynają przedstawiać od Niemców kupować, gdy widać, że Polacy swoje pieniądze poczynają zanosić gdzieś inną, teraz nastąpił u rozmaitych gildiacy pruskich kot moralny, i wielu z nich poczyna mówić: „Trzeba zaprzestać wygadywać na tych Polaków, bo pobankrutowyli na Górnym Śląsku, gdy Polacy z Górnego Śląska, z Galicji i Królestwa Polskiego przestaną od nas towary brać. Mysliliśmy, że ci Polacy są tacy głupi, jak byli dotąd, że całowali tę rękę, która ich biła. Przekonujemy się jednak, że oni ogromnie zmądrzeli. Trzeba więc z naszą pruską kulturą w obu nich zaprzestać, bo inaczej pokażą nam oni, co warta polska kultura”.

„Schlesische Zeitung”, do której piszą nawet osoby z ministerstwa pruskiego, wygaduje do ostatniej chwili na Polaków, co się tylko śmieści. Od niejakiego czasu jednak staje się dziwnie skromna, gdy słyshy, że Polacy z Galicji i Królestwa Polskiego nie skończyli tylko na odgrążaniu, ale też zabierają się na serwo do wyrzucania towarów pruskich. „Kattowitz Zeitung”, ów masoński organ, który clericat na prawdziwą chorobę antypolską, zaczyna wlań jego czytelnicy uczyć teraz rozumu i mówić mu: „Synku, zasiedleś w obec Polaków zaledwie. Kupcy w Katowicach żyją przeważnie z grodu, jaki płynie z Królestwa Polskiego, a więc od Polaków. Wskutek Września Polacy we-

le już nie przyjeżdżają i jeżeli to tak pojedzie dalej, to możemy ważyć torbę na plecy i kliw w ręce i wynieść się w świat.” W Katowicach jest kilku kupców polskich. Ci mają wiele straty w związku z tym, że Polacy z Królestwem Polskim nie przyjeżdżają i nie kupują od nich towarów. Cóż więc dopiero musieli stracić rozmali ci kupcy niemieccy i żydowscy? Strate idą tygodniowo w tysiące. A na tem się nie skończy.

Padł strach na filistynów pruskich. Zrobił się prawdziwy popłoch, bo listy, wysypane przez przedsiębiorców pruskich do Galicji wracały całe gromadami z powrotem z dopiskiem: „Nie przyjmujemy z powodu — Wrześń.” Zdumienie było tak wielkie, że austriacki minister handlu nakazał natychmiast pocztom galicyjskim nie odesywać listów do Prus, ale przesyłać je do dyrekcyi poczt galicyjskich, gdzie będą niszczone. „Nowa Reforma” w Krakowie pisze, że to tajne rozporządzenie wyszło z poleceniem na Prusach.

Z tego można się przekonać, co to dzisiaj jeszcze ci tak bardzo pogardzani Polacy znaczą, skoro nawet rząd pruski prosi ministrow austriackich, aby kupcy i fabrykanci pruscy nie przerażały zwracaniem listów i przesyłek pruskich. O! ten lud polski daleko by więcej jeszcze znaczył, gdy on miał swą własną siłę i potęgę, gdyby nie pozwolił się komendować rozmaitym germanizatorom, gdyby czytał ksiązki i gazety polskie, gdyby stał tem silniej, tem potężniej przy swym języku, przy swojej kulturze polskiej.

Postuchajmy dalej „Gazeta Polska” w Warszawie powoływała zapytanie do rozmaitych handlarzy, fabrykantów, rolników i redaktorów gazet handlowych, rolniczych i przemysłowych, aby wybadać, jakie stanowisko pragną zajęć do towarów z niemieckich fabryk i niemie-

ckich przedsiębiorstw. Na to prawie wszyscy odpisali, że wola w danym razie stracić, jak kupować towary pruskie. „Gazeta Polska” pytała się nawet konsulów państw rozmaitych, z wyjątkiem naturalnie pruskiego, na jakich wierszach destarczałyby ich państwa towarów Polakom. Prawie wszyscy oni odpisali, że państwa ich z największą ochotą dostarczać będą Polakom towarów. Z tego widać, jak bardzo chodzi kaźdemu państwu o grosz polski. Ten grosz polski musi być jednak dużo wart, skoro tak bardzo chodzi o niego. O, bo 20 milionów Polaków jest to co znaczy w świecie.

Oburzenie pomiędzy Polakami nietylko pod Prusakiem, ale i pod Rosją i Austrią musi być rzeczywiście ogromne, skoro wola tracić, jak sprowadzać towary z Prus. Na nieczęście odbije się to i na polskich robotnikach. Do Królestwa Polskiego odchodzi bowiem bardzo dużo massy rolniczych i innych. Gdy ten transport ustanie, to i roboty, które ją obe-

Z powyższego możemy nabrać przekonania, jak między nami Polakami zaczyna następować lączność, jak wszyscy poczynają podawać sobie ręce w obronie naszych skarbów narodowych. Dstad bronili Polacy jedynie skarbów wiary i w. i języka ojczystego, obecnie poczynają bronić na gwałt i grosza polskiego. Przyślą do przekonania, że tak jak w życiu prywatnym niewiele znaczy ten, kto nie ma nabitej kiesy, tak i w życiu narodów niewiele znaczy ten naród, który nie potrafi bronić swego majątku narodowego.

Widzimy z powyższego, że hakatyści i rozmaito inne gatunki polakożerców drwiły sobie z Polaków, dopóki Polacy wrzeszczały, że im wydzielają wiarę i język, dopóki im jednak nasz ciężko zapracowany grosz zanosił się. Przestają jednak drwić, gdy widać, że ten grosz polski

cik. Wśród największego zamętu w mózgowni, widać doskonale to jedno, a raczej czuć ujawniać, że Bohuna boi się sto razy bardziej niż ognia, wody, buntu, rzezi i samego Chmielnickiego. Na same myśl, że mógłby dostać się w ręce straszego wałaka, skóra na panu Zaglobie cierpla. „Tenby mi dał łupniel — powtarzał sobie co chwilą. — A tu przedemną more buntu.”

Pozostawał jeden sposób ocalenia: porzucić Helenę i zostawić ją na Bożej woli, ale tego pan Zagloba uczyć się nie chciał.

— Nie m' że być — mówił do niej — musiała mi waćpanna cęgoś zadać, co będzie miało ten skutek, że mi przez waćpannę skórę na jasocur wyprawia.

Ale porzucić jej nie chciał i do głowy nawet nie dopuszczał tej myśli. Cóż więc miał robić?

— Ha! — myślał — księcia szukać nie czas! Przedemna more, więc dam nurka w ono morze, przynajmniej się skryje, a Bóg da, to i nadugi brzeg przeplyne.

I postanowił przeprawić się na prawy brzeg dniprowy.

Ale w Prohorówce nie było to rzeczą łatwą. Pan Mikołaj Potocki pozabierał jeszcze dla Krzeszowaka i wyprawianych z nim wojsk wszystkie dumby, szuhaleje, promy, czajki i „pidżaski,” to jest mniejsze czółna i łodzie, począwszy od Perejałowia, aż do Czechrynia. W Prohorówce był tylko jeden dalszawy prom. Na

ten prom ciekły tysiące ludzi zbiegłycych z okolicznego Zadnieprza. W całej wiosce zajęte były wszystkie chaty, obory, stodoły, chlewy, i drożyna niesłychnana. Pan Zagloba naprawdę musiał lira i pieśnią na kawałek chleba zarabiać. Przez całą dobę nie mogli się przeprawić, bo prom zepsuł się dwa razy, musiono go więc naprawić. Noc spędził z Heleną, siedząc na brzegu rzeki, razem z gromadami pijanego chłopstwa, przy ogniskach. A noc była wietrzna i chłodna. Ktasiowa upadała ze znużenia i bólu, bo cbłoskie buty poczyniły jej rany na nogach. Bała się, czy nie zachoruje obłędnie. Twarz jej zmierzała i zbladła, cudne oczy przygały, co chwila dobrnęła ją obawa, że może być poszana pod przebraniem, albo że niespodzianie nadjejdzie pogon Bohunowa. Też nocą nakarmiono jej oczy straszonym widokiem. Chłopi sprowadzili do ujścia Rusi kilku szlachty, chcących przed nawową tatarską schronić się do państwa Wiśniowieckiego i pomordowali ich nad brzegiem okrutnie. Wiercono im świdrami oczy, a głowy gnilecione między kamieniami. Prócz tego w Prohorówce było dwóch Żydów z rodzinami. Tych rozzsalała tłuszczka wrzucona do Dnepru, a gdy nie chcieli zarazić się na dno, pograżano ich samych, Żydowice i Żydzieta, za pomocą długich oskóków. Towarzyszyły temu wrzaski i piękno. Podchmieleni motocy grili się z podchmielonimi młodzieńcami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

116)

(Ciąg dalszy.)

Ale w Prohorówce trudno było dłużej wątpić. Prawda strasna i zły wrogą była obuchem w głowę. Chmiel tryumfował, wojsko koronne było uniesione, hetmani w niewoli, cała Ukraina w ogniu.

Pan Zagloba w pierwszej chwili stracił głowę. Był bowiem w straszny sposób położony. Fortuna nie dopisała mu i po drodze, bo w Złotonośny nie znalazła żadnej załogi. Miasto wrzało przeciw Lichom, a stara forteca była opuszczona. Nie wątpił on ani chwili, że Bohun szuka go i że przedniej czy późnej trafi na jego ślady. Kluczył wprawdzie szlachcie, jak ścisły szaraf, ale znał na wylot ogara, który go śledził, i wiedział, że ogar ten nie da się zbić z tropu. Miał więc pan Zagloba poza sobą Bohuna, przed sobą morze chłopskiego buctu, rzesze, pożogi, zagony tatarskie, jumy rozbóstwione.

Uciekać w takim położeniu było to zadanie prawie niepodobne do spełnienia, zwłaszcza uciekać z dawczynią, która lubo przebrana za dawczówkę pachole, swraca wszędzie uwagę swoją nadzwyczajną pięknością.

Zaiste, było od czego głowę stracić.

Ale pan Zagloba nigdy na dugo jej nie stra-

poesyna naród polski zanosić do swoich i do tych, którzy nam są szczerymi. Pręca wiec z popieraniem hakaty i tych wszystkich, którym śmiertelni nasza polska wiera ew. i nasza polska kultura i mowa, pręca z tymi, którzy drwią się z polskiego naszego społeczeństwa górnegośląskiego w tej myśl, że ten nasz ludek pozwoli się i nadal kopać moralnie i materialnie, i popierają hakaty i masonskie „Accajgry” i inn. „blaty”. Popieramy na wzór milionów braci naszych w Galicji i Królestwie Polskiem tylko tych kupców, którzy nas szanują i ogłaszą swoje towary w pismach polskich — a gdy tak będziemy postępowali, to nas nietylko żadni polkożercy hakaty i nie zje, ale prześlanie nam narzucać swą niemiecką kulturę. Wtedy on zdecyduje czapkę przed naszą polską kulturą.

Co tam słychać w świecie.

— W środę przeszły pod obrady w parlamencie wniosek partii centrum o zniesienie kultury prawa, nie dozwolającego na powrót OO. Jezuitów do kraju. Z partii centrowej przemawiali posłowie Spahn i Bachem. Z polskiej partii przemawiał ks. Józef Radziwiłł. Postępujący i socjalisi byli także za zniesieniem prawa, jedynie konserwatyści i liberali upierają się i upatrują w Jezuitach niebezpieczeństwo dla kraju niemieckiego. Ze strony rządu odparł w imieniu kaukla ministra hr. Posadowskiego, że Rada Związkowa w sprawie OO. Jezuitów jeszcze się nie rozpatryła. Po naszemu zaczęto, że centrum ma mieć nadzieję, że Rada Związkowa zgadzi się na powrót OO. Jezuitów, gdy nadzwyczajność za to uchwalą, to wówczas powie mu Rada Związkowa, że Jezuitów do kraju wprowadzić nie może. W przeszłym numerze napisałem parę słów więcej.

— Liberal Bassermann domaga się sądów rosnących dla kupców, które byłyby należne od sądów okręgowych i w którychby rozstrzygały spory pomiędzy kupcami a ich podwładnymi. Na czele takiego sądu winienby stać jeden sąd i dwie kancelarie, a tyb jaden chlebodawca i jeden przedsiębiorca. Sprawę tę oddano do rostrzygnięcia komisyl, sędziowanej z 14 posłami.

Dalej rozprawiano nad tem, aby przy tych wyborach na kartki panowała większa wolność, bo obecnie pozwalały sobie często rozmówcy, panowie przeglądając kartki i wręczać inne. To powinno ustać. Przy wyborach powinien mieć każdy prawo, w osobnym na ten cel przeznaczonym miejscu włożyć kartkę do koperty i zapisaną kopertę oddać do urny. Ten wniosek został przyjęty. Sprzeciwiali mu się tylko konserwatyści. Czy się ten wniosek stanie prawem, to pytanie, bo tu jeszcze ma rząd do gadań, a ten nie strachu przed szerszecią się syicyzmem i przed Polakami na większą wolność niż wyborach pewnie nie zezwoli.

Bądźmy miłośniki.

60) (Ciąg dalszy.)

„Dobry wieczór, gospodarzu!” — zawołał ucieszenie Jerzy na Marcina, a oczy jego szukające skierowały się ku oknom i drzwim domu. „Stradzę przejdź z tu tak późno — pytał Marcin spokojnie — dlugo się tu chcesz strzymać?” — „Nó tak z godziną mogę tu poświecić na wychodzenie. Byłem oto z pewnym panem w Michałowach i powracam późno do domu. Moja pensja odrabiam już dzisiaj. I wyprząt konia i zawiódź go do stajni. Janek posort i przed drzwiami stajni i nie troszczyć się wcale o Jersiego i jego konia.

„Jak konia uwieźiesz, możesz wstąpić do mnie — rzekł sucho Marcin i się i do domu. „Stary marud!” — mruczał Jerszy pod nosem, rzucając tryumfującą warówkę za Marcinem — poczekaj, ciebie będę już potrącić na moje kopyta!” Potem jednakże zamknął i się trochę; zachowanie się Marcina nie podobało mu się jakość wcale, a gospodarz nie ukażał mu się jeszcze dzisiaj. „Hm! — myślał sobie — żyją prawdopodobnie znów na stopie wojennej!”

Krótko potem wstąpił Jerszy do izby, w której stoli nikogo nie było. Stanął więc przy oknie i w ścisłej bębnił mocno po szybach okna. Marcin wtenczas był pośród swojego żony. Znalazł ją zatrudzoną myciem twarszy świecę

— Po Interpolacji o Jezuitach rozprawiano nad smutkiem położeniem robotników w Niemczech. Socjalista Hora domagał się, aby wolno było z Austrii dowozić m'eso wieprzowe, by ceny mięsa były niższe, domagał się lepszej ochrony robotników w fabrykach szkła, zwalczania lepszego wypocynku niedzielnego. Zabrania się tymże robotnikom, aby nie przystępować do żadnych organizacji, w których radzą nad połepieniem swego bytu.

Centrowiec dr. Weissenhagen domaga się lepszej kontroli nad pracą kobiet w fabrykach. Powinno być więcej inspektorów, którzy by mogli stwierdzić, w jakim stopniu praca kobiet w fabrykach szkoda im nietylkona zdrowiu, ale i w rodzinach. Dzieci w domu niemają ciężkiej, gdy matka, zmuszona pracę w fabryce, nie może ich dostatecznie dozorować. Czas, by w tej sprawie się rozpatrzyć, bo gdy będziemy wielkimi potomstwem, to całe przyszłe społeczeństwo będzie liche.

— Posłowie z Koła polskiego stawili poprawkę do wniosku centrum, który to wniosek domaga się wydania prawa w sprawie wolności religijnej. Poprawka Koła polskiego brzmi: „Wbrew woli rodziców lub opiekunów nie wolno także zmuszać dziecka do uczestniczenia w nauce religii i nie udzielanej w języku ojczystym. O języku ojczystym dziecka decydują rodzice i opiekunowie.”

— Socjaldemokraci ciągle się jeszcze wzmacniają. Znowu mają jednego posła więcej. W okręgu Döbeln-Rosswalde w królestwie sakskim, w którym wybierano posła w miejscowości Smaragd, liberal dr. Lebra, wybrany został po raz pierwszy socjalista, fabrykant Gruenberg 11714 głosami. Z przeciwników otrzymał liberał Vogel 5924, konserwatysta Sichse 5218 głosów.

— 38 milionów marek wydał rząd niemiecki w przeciągu 4 lat na chiński skrawek ziemi Klautzcou, a obecnie rząd ed parlamentu wyznaczenia dalszych 12 milionów na r. 1902. Oprócz tego budowała pewna Spółka akcyjna za 54 miliony marek rozmaitych sieci kolejowych, aby podnieść handel. Tymczasem pieniądze się wydały, kolej nie, ale szynów żadnych nie ma. Okręg niemiecki daje wiele rozmaitości towarów, ale co dowodzi, to muszą sprzedawać sami Niemcy, mieszkający w Klautzcou. Na Chiny nie zarabiają nic, bo ci od swych kupców wspólnie emigrantów nabywają towary taniej, jak od Niemców.

Kanciers mówił, że odkryto tam wiele kopalin węgla. Nikt jednak bardzo nie wierszy, aby tak było w istocie. Rosmaite niemieckie plamy p'sza, że za owe 100 milionów marek, wydane na Klautzcou, można było w własnym kraju pomorszczyć bogactwo i kulturę, bytoby się przyjmował coś małe. A jak Chińscy smadzą i wielkie wojsko wystawia, to na dobrą megę jeszcze Niemców po vypędzać.

— Z Londynu nadchodzi bardzo ważna wiadomość. Oto minister Balfour doniósł parlamen-

wą. Bes wahania oznajmił je, że pocztowy z miasta przyjechał do nich. „Słyszałam go już — przerwała mu Teresa: — a czego on chce? Marcin spojrzał na żonę z boku. Wydawała mu się spokojna, ale spokój ten, czyż nie był udany? „Przyjechał widocznie z powodu zaofiarowanej mu służby — odparł Marcin w kłopocie. Teresa się zarymieniła i milczała przez chwilę. „Marcinie, go uechętałeś widzę tu u nas. Rosta do ciebie należy. Jeśli umówisz z nim skrzypkę, wtedy nikomu nie śmiesz zarsztówczyć, gdy ci tego pożądać przyjdzie..” I wtem objęła w jej sercu, miękkim głosem ciągła tedy dalej: „Nie wynajmuj go, Marcinie, proszę ciebie, jeśli mię kochasz, nie wynajmuj go!” — „A cay nie przyjdzieś na dół? — pytał Marcin spokojnie. „Jeśli mię przyrzekniesz, że nie wróbisz z nim dalsią żadną go kontraktu, na dół zaraz przyjdę..” — Dobrze — odparł Marcin — przyrzekam ci to; zeldź na dół i przygotuj co na wiele zersę!” Z temi słowami Marcin się oddał a krótkie potem siedział już przy szklance piwa naprzeciw Jersiego.

Teresa przyjęła do okna i odetchnęła głęboko świeżym wieczornym powietrzem. O żeby tak mogła owe niezrozumiałe słowo, które raz do tego człowieka przemówiła, na zawsze wymazać ze swej pamięci! Jakie straszne memki w obawie i żalu musiała ona w tym ostatnim czasie wyczerpieć! I nie było człowieka, któremu byłaby się mogła zwierzyć, którego by-

tewi angielskiemu, że rząd holenderski przedłożył rządowi angielskiemu układ pokojowy na stronie Burów i że rząd angielski to układ pod rozwagę, wówczas zapewne można przypuszczać, że wojna, która trwa już 2 1/4 roku, niedługo się zakończy.

Skoro minister angielski śpiewa, że rząd angielski te układy weźmie pod rozwagę, wówczas zapewne można przypuszczać, że wojna, która trwa już 2 1/4 roku, niedługo się zakończy. Wynika też dalej z tej wiadomości, że Anglia mają wojny dosyć i że zaczera ręce z radością iż znalezły się kiedyś trzeci w postaci ministrow holenderskich, który im dopomógł nawiązać układ z Burami. Gdyby bowiem te układy rząd angielski był musiał rozpoczęć z samym Burami, wówczas cały świat mógłby, że mały naród Burów zmusił Anglików do zawarcia pokoju, tak, to Anglik może udawać, że robi Burom kaskę.

A więc podróż holenderskiego ministra Kuypera była bardzo ważna misja. Burowie doczekają się więc najprawdopodobniej zawarcia pokoju, i to pokoju koizyntego. My Polacy wiemy, co to znaczy siewola, nie życzymy więc jej Buram, owszem życzymy im, aby wzmogliły na Anglikach zupełną wolność swojej ojczyzny. Zdzieliły na nią swem niezwykłym mątwem, swą cierniością, swą bezgraniczą miłością ojczyzny. Ta wojna z Anglikami zahartowała ich więcej jeszcze w tych cnotach, wzniki i prawdziwi uwielibiać będą w pieśniach obyczajnych. Te pieśni roznierwiać będą ducha Burów ku skarbie i wolności swojej ojczyzny, tak jak nam Polakom wspomniane chwalebnej naszej polskiej przeszłości nietylko nie pozwala upaść, lecz hartować nas będą co raz to więcej.

— Stoleczne miasto Londyn liczy pedzilna nowego zastawienia 4 miliony 586 tysięcy 541 mieszkańców.

— Burowie mieli znowu raz niestetyście. Tegiego ich generała Ben Viljoena podstępem zdradziecko Anglii i wraz z kilkudziesięciu Burami pojmały do niewoli. Zestrzelą go pewnie jak Sheeppers.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 31 stycznia 1903

— J. E. ks. kardynał Kopp przyjechał na początku czerwca do Starowej, gdzie dopieczę konsekracji nowego kościoła oraz udzielił bieżącym sakramentu bierzmowania.

— Hakaty i raciborski! W dniu urodzin cesarskich odbyła się takie uroczystość w miejscowości seminaryum nauczycielskim. Na programie znajdował się też utwór musicalny pod tytułem „polski taniec narodowy”, napisany przez dyrektora muzyki Scharenke. To sę raciborskiemu „majowemu” ta nie podobało, że napisał, iż jako hakaty i musi wybrać utwór z takim tytułem mówiącym postępowaniem.

Tego było za wiele nawet korespondentom

tabu megia prosić o pomoc i rząd! Obecnie przesto chce się wyprostować, chce iść drogą cierpliwości i boleć nad wszystkim tem, w czym zawiniła.

Z takim postanowieniem zebrała na dół do kuchni, bez poprzedniego pozwolenia Jersiego, który już z dworu siedział jej głos a obecnie zdziwiony spojrzał na Marcina. Krew uderzyła mu do głowy. Czyby Teresa już Marciniowa... Nie, to być nie może!... A jednakże podpadająca chłodność Marcina, to osobliwe zachowanie się Teresy? Jerszy przecie nie wtrącał pod głowę pod tymi myślami i nie schwiały się z góry. Zapytał więc, aby od niechęci: „O, dlaczego się Teresa nie ukazuje wiecej? Czy to nawet ani pozwolenia godzien jestem?” Z kłopotliwym uśmiechem tłumaczył Marcin: „Jest w kuchni teraz, sporządzają wieczerną, no a kieblety nie chcą, żeby im w tych zajęciach przeszkadzano”. „No — śmiała się Jerszy — ma też i głupotę, bo to właściwie ja ja mam wprzód pozwolenie”. Przy tych słowach wstał i opuścił kuchnię. Marcin siedział niespokojnie, wtedy natomiast wszystkie smyły, aby oznaczać co z ich rozmowy podejuchać. Skoro Jerszy do kuchni wstąpił, chciała właśnie Teresa wysiąć gdańską Magdalę; spostrzegły ją jednak Jersiego, nakazała Magdalence się zatrzymać i skrobać ziemniaki.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

wi miejscu
te jeszcze
choć usły-
 „polski”. S-
że i muzy-
jeżeli nie o-
nawet tak
kich mistrz-
malarzy, k-
ni, jest po-
garzowi bi-
swoja wę-
budi wpr-
widział p-
dług bojk-
skich, k-
albo kieb-
marsom, h-
cący polki
pięć razy
katastów.
jakim się
supełnie sp-
gospodnic-
pia w po-
zrasy itd.
scisko - ha-
tyranisowa-
stani nie

Tak oto
miecki kon-
leli lekar-
fluence, pe-
chorobe” d-
wy takich
tego, co pi-
damy jes-
ste obch-
sza Wil-
pina, a pr-
skim muzy-
obecnym e-
itd. Czy
domać pa-
graja wsze-
nawet na p-
stów, „anc-

A cay
twoi współ-
szyniejsze
laka Pad-
on nawet
cay wiesz-
kiewicza t-
ronrywają?

Bieda-
dą nawet
pragna ja t-
lepiej przy

— Ka-
mał order-
trząsym w-

— Nac-
selmannia o-
kurs. Zar-
Ryszard Bo-
ryczele sg-
Zebranie w-
o godz. 10
gmachu są-

— Za-
twoi skaza-
boru Franc-
zy Herzen-
sa braćmi i

Gamów.
tysiąc i kawn-
ulejące doty-
szek Pend-
Pendzialeka-
cha, którym
Kowala. D-
party, a kt-
ów. Musiał
ponować, aż
w ręce lau-
nie zgoda, i
złożenia, że
gdy sama m-
i spory.

— Gmin-
o sprawie s-
wnym wino-
ka, który n-
sprawie sno-
my się o ca-

wi miejscowości katolickiej gazety. Napisał on, że jeszcze nikt nie przestanie być Niemcem, choć usłyszy utwór, przy którym stoi słówko „polski”. Sztuka — a do sztuki naleica się technika i muzyka — jest międzynarodowa, a kto, jeśli nie cesarz niemiecki zachwyca się sztuką, nawet tak dalece, że popiera i odznacza polskich mistrzów sztuki. (Jak wiadomo, jednym z malarzy, których cesarz niemiecki najwięcej cenil, jest polski malarz Kossak. Red.) A czy cesarzowi bierze to kto za sie? „Ancajger” so swoja wcielkością ku wszystkiemu co polskie, bude wprost śmiały, bo jakiś raz o skoś powiedział, że „ancajger” będzie nie-długo bojkotować wszystkich maszyn raciborskich, którzy będą fabrykowali polskie kiebasy, albo kiebaski krakowskie, wszystkim zaś karczmarsom, którzy pozwolą w swych salach tańczyć polki i polki-mazurki każe za karę płacić pięć razy tyle podatku, co detąd, do kaszy katyiatów. Jeżeli zaś „hakatyta raciborski” — jakim się „ancajger” sam nazywa, — chce być zupełnie sprawiedliwym, to powinien wszystkim gospodynom niemieckim zakazać gospodnię karpa w polskim sosie, dalej polskie flaki, zrazy itd. Jak się bezstronni ludzie przez małego - hakatytyczne pismo mogą kazać tak tyranizować, tego człowiek z zdrowymi zmysłami nie może pojąć.“

Tak otó o hakatyście raciborskim pisze niemiecki korespondent. W ostatnim czasie wynalazł lekarze rozmaita choroby, naprawiąd influencę, pewnie wynajdują niedługo też „polską chorobę” dla hakatytów. Człowiek bowiem zdrowy takich śmieszności pisać nie będzie. My do tego, co pisze niemiecki ów korespondent, dodamy jeszcze, że w Berlinie podczas uroczystego obchodzenia rocznicy śmierci babki cesarza Wilhelma, grano marsza żałobnego Chopina, a przecież Chopin był najsławniejszym polskim muzykiem. A przy graniu tego marsza był obecny cesarz, cesarzowa, rozmali ciężkątą itd. Czy „hakatyta raciborskiego” na tą świadomie paraliż nie ruszy? Ten marsz żałobny grają wszelkie muzyki, gdy zmarłych chowają, nawet na po grzebie tych współbraci hakatytów, „ancajlerku”.

A co wiesz ty, „hakatyto raciborski”, że twoi współbracia hakatyści w Katowicach najcienniejszego obecnego muzyka na świecie, Polaka Paderewskiego obrzucają kwiatami, choć on nawet po niemiecku do nich nie gadał? A co wiesz ty, że polskiego naszego pisarza Sienkiewicza tak kochają, że powieści jego sobie roznoszą?

Biedakul hakatytyczną kulturą twą gardzą nawet inni Niemcy, a tacy ludzie jak ty pragną ją nam Polakom narzucać. Zostaw nas lepiej przy naszej polskiej kulturze.

Książę Lichnowsky z Kuchelny otrzymał order korony I klasy; książę raciborski otrzymał wielki krzyż orderu czerwonego orła.

Nad majątkiem kupca Zygmunta Wechselmanna otwarty został w ubiegły wtorek konkurs. Zarządca spadku konkursowego jest p. Ryśard Bourbiel, aptekars w Raciborzu. Wierzyteli głosować się mogą do 10go marca br. Zebranie wierzycieli odbędzie się 21 lutego br. o godz. 10 przed południem w izbie nr. 26 w gmachu sądu okręgowego.

Za niedoszłone połowanie (klusownictwo) skazani zostali przez Izbę karną w Raciborzu Franciszek Morsza na 5 miesięcy, Alojzy Morsza na 7 miesiące więzienia. Zostańdenia są brązni i pochodzą z Haci.

Gamów. W środę odbyły się tu wybory sołtysa i ławników. Sołtysem wybrany został w miejscowości ducheszańskiego p. Szedulli p. Franciszek Pendziak, bratanek pana Wincentego Pendziaka. Ławnikami zamianowano p. Modlicha, którym był już nim dotąd i p. Nikodemem Kowalem. Dzielne było, że utworzyły się dwie partie, z których każda otrzymała równość głosów. Musiał w końcu rozstrzygać los. Ktoś proponował, aby sprawę do rozstrzygnięcia oddać w ręce landrata. Większość się na to jednak nie zgodała, bo wychodziła widocznie z tego założenia, że najlepiej się rządzi gmina wtedy, gdy sama między sobą odnosi wszelkie sprawy spory.

Gmina Gamów dawno już dopomina się o naprawę asesy, dotąd jednak naprzóź. Głównym winowającą jest ponownie właściciel Strzybnika, który nie chce wyłożyć części, jaką przy sprawie asesy przypadłaby na niego. Rozpisze się o całej tej sprawie w jednym z następ-

mnych numerów.

Sławkowo. W tym tygodniu saszło w naszym kościele coś, co nas bardzo oburzyło. Oto na nabożeństwie, które urządził lokalny „kriegerfajr”, po raz pierwszy odezwał się z chóru śpiew dźwięk niemiecki. Jak dugo Sławkówkow Sławkowem, jesteśmy tu nie mieli śpiewu niemieckiego. Organista nasz pragnął już raz zaplewać z dźwiękiem po niemiecku, ale mu się to nie udało, bo polscy parafialni podchwyili melodyę i zaczęli śpiewać po polsku. My nie możemy uwierzyć, aby to nasz ks. proboszcz tę nowość zaprowadził, bo przecież wie dobrze, jak lud polski broni względnie w kościołach swej mowy ojczystej. Myśmy tu zaś w Sławkowie nie gorsi od Braci naszych po innych parafialach. Mamy nadzieję, że nasz zarząd kościelny pomówi w tej sprawie z naszym przeblebnym ksiedzem proboszczem i wyprosi sobie ze strony organisty niemieckiego śpiewu w kościele. My germaniacy mamy już dosyć w szkole, i nie opłacamy naszego organisty dla tego, aby on nam z dałkami uprawiał w kościele śpiew niemiecki.

Jak wszędzie, tak i tutaj znajdują się rozmiesci kulturalni, do których można by zastępować polskie nasze przystawie: „Ni ples ni wydra”. Prawie by nikt nie uwierzył, a jednak to, co tu saszło, jest prawda. Otóż jest tu sobie poczciwy pionier pachołek, który polonaił trochę kultury niemieckiej w służbie niemieckiej, zresztą panują w głowie jego ciemności egipskie, bo żadnej polskiej gasy nie czyta. Oto poważna dala mówi on do swego chlebodawcy: „Das wót hat Hunger”. Chlebodawca zrozumiał go, bo trochę po polsku umie. Krótko potem odezwał się jeszcze śmieśnienie, tak że nawet pan jego rozmiać się musiał i zapewnie w duszy powiedział sobie: „Dziwni ci ludzie! mają tak piękny własny język, i wolać mimo to wystawać się na śmiech takimi dziwolagami.”

Wielkie Gorzyce. W tutejszym kościele parafialnym odbędzie się w czwartek dnia 6 lutego br. o godz. 9 rano nabożeństwo na intencję górników z Bottropu (z Westfalii), którzy się we Wielkich Gorzycach urodzili.

Gliwice. W Lesznie w Poznańskiem stawał przed Izbą karną czeladnik szweski Franciszek Kozak z Wirku pod Gliwicami, obwiniony o obraz majestatu. Kozak był już dawniej kilka razy karany. Tym razem sąd go skazał na 8 miesięcy domu poprawy. Rozgniewany o to do puścił się Kozak tuż w nadzie ponownej obrazu majestatu, za co skazano go na 1 rok więzienia. — Smieszni i głupcy są doprawdy niektórzy ludzie!

Zabrze. Przed kilku dniemi zatrzymany został Zofia Grzeszkówna i wkrótce umarła i została pochowana. Obecnie policyjna nakazała jej ciało odgrzebać i zbadać lekarjom, gdyż podobno dawczyna zmaria wskutek pobicia przez nauczyciela.

W środę wieczorem 28 letni robotnik górczy Alojzy Wolny, spotkawszy na ulicy Cesarzewicza swoją narzeczoną Annę Boguszówną, podał jej list, a następnie strzelił do niej z rewolweru. Kula ugodała ją w czole tak ciężko, że wstępem o wyzdrowieniu niezczęśliwej dawczyny. Wolny chciał się zemścić rakomo za nieświerność. — Smutny to z pewnością obraz zdeczenia moralnego, a niestety — nie jest to pierwszy wypadek, gdyż w ostatnich kilku dniach wypadków zabójstwa kilka już z tamtejże o-

BILANS

za rok drugi 1901.

Stan czynny	Stan bieżny
Fundusz rezerwowy	835,90
Udział czynny	5 274,85
Depozyta	206 139,95
51 448,10	
6 000,00	
15,00	
1 52 562,00	
3 067,10	
2 13 092,20	2 13 092,20
Na rok 1901 przeszło	63 członków
W roku 1901 przybyło 158 członków	
W roku 1901 ubyło 6	152
Na rok 1902 przekształci 215 członków,	
Racibórz, dnia 31. grudnia 1901.	

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Siara. Slotosch. Gatzka.

kolejny zarotew:ć musielamy.

Miechowice. Na tutejszej kopalni „Prusy” i na „Kastelengo” pourwano robotnikom zarobku po 50 fen. na szachtę. Przyczyna tego miała być taka: W domach familialnych ten i ów robotnik miał kanapę. Urszulecy widzieli to i następnym było urwanie zarobku.

Miedzyrzec w Pszczyńskiem. Pomocnik leśniczego Peśplech i robotnik leśny Odrobiński otrzymali od prezydenta regencji po 80 marek nagrody za wyratewanie dwojga dzieci z palącym się domu robotnika Kędziora dnia 21go września weszlego roku.

W Mysłowicach w pobliżu dworca ma zostać w krótkim czasie wybudowana baraka, w której urszulecy będą mieć biuro dla werbowania i odysiania zagranicznych robotników rolnych w okolicach brandenburskich. Baraka z biurem urszulecy będzie na koszt brandenburskiej isby rolniczej.

Poczta Redakcyi.

Nadesłane korespondencye zamieścimy w ryczącym numerze.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 30 stycznia 1902 r.	
Pszenica żółta dobra	16.00—16.60 M
Żyto (reż)	14.05—14.25
Jezmięcz średni	11.80—13.50
Owies	13.00—13.40
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1.00—1.40
Siano	3.00—4.00
Masło do jedzenia za 1 funt	0.90—1.10
Masło stołowe	1.20—1.25
Jaja za 1 mandel (15 sztuk)	0.65—0.75

Kto jest chorym na pluca, piersi i gardło, niechaj użycia Weidemanna rosyjskiego rdestu ptasiego, jedynie prawdziwy w paczach po 1 marcu jest do nabycia u E. Weidemann, Liebenburg a Harz.

BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)

ul. Panieńska 13. Jungfernstr. 13. przyjmuję wszelkie kapitały i oszczędności, poczynając od 1 marki i placi od nich:

8% za trzydniowem

8 1/2% za miesięcznym

4% za kwartałowem

Zamiast więc w domu trzymać pieniądze, gdzie leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest bezpieczny i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się z równą chęcią, jak i największą.

Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

BANK LUDOWY

Racibórz, Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Baczność!

Wszelkie gatunki spirytusów kupi Pan przy zakupie drobnym po cenach hurtowych

najlepsze dubeltowe likiery, litr 1.30, pojedyńcze likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1.30, najlepszy rum jamaika 1.30, żytniówkę, dobrze mieszana, litr 45 fen. itd.

Na chrzciny i wesela

orocza tego jeszcze ceny znizzone.

Hermann Goldberg, destylacja ulica Odrzańska 6.

BILANZ

für das zweite Geschäftsjahr 1901.

Activa.	Passiva.
Reserve-Fond	835,90
Guthaben	5 274,85
Deposition	2 06 139,95
Baukeinlagen	
Aktien	
Kassenvorschüsse	
Wechsel	
Kassenbestand	
Reingewinn	841,50
	2 13 092,20
Auf das Jahr 1901 gingen über	63 Mitglieder
Im Jahre 1901 traten hinzu 158 Mitglieder	
Im Jahre 1901 schieden aus 6	152
	"
Auf das Jahr 1902 gehen über	215 Mitglieder
Ratibor, den 31. Dezember 1901.	

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

Siara. Slotosch. Gatzka.



Najlepsze i najtańsze
wózki dla dzieci posiada

Hugo Brock, Racibórz, ulica Tumska 6
naprzeciw kościoła farnego

Wielki skład nakryć na wózki dla dzieci i materac.

Największy interes specjalny na wózki dla dzieci, sportowe i wózki dla lalek.

L. Breitbarth, Racibórz

założony 1861

poleca na uroczystości i święty swoj wielki skład delikatesów, konserw, wyborowych towarów kolonialnych, owoców pośudniowych, wszelkie gatunki ryb rzecznych i morskich; dzicyzne,

drob dziki, drob domowy, najlepsze LIKIERY, etare olejaste KONIAKI, arak, rumy, wszystko w wyborowych tylko gatunkach; po najniższych cenach codziennych.

Najtańsze i najlepsze źródło pomeranów i cytryn.

Posiadłość z budynkami gospodarczymi i o-

grodem, objętości 25 mórg, jest z powodu uregulowania praw spadkobierczych wkrótce bezprzewodowo do sprzedania. Posiadłość nadaje się wyjątkowo pod sprawę warzywa, ponieważ leży bezpośrednio pod Kożlem i przysta-

nia (Hafen). O oferty uprasza

Ludwik Hellebrandt, Racibórz.

Kto się chce ożenić,

teraz lub później, ten powinien związać na to, aby jak najpiękniej wyglądał, i w tym celu powinien postarać się o

dobrą i dobrze leżącą garderobe.

Taką garderobę otrzyma każdy za niesłychanie niskie ceny u niżej podpisanej. Sprzedaję: 1) Garde-

robe dla Panów:

Czarne ubrania surdutowe na wesela poczwarty od 25 marek,

Ubrania sztofowe po 10, 11, 13, 15 mk.

itd. PALETOTY (ibereesy) zimowe po

8, 10, 12, 14 mk. itd. JOPY zimowe pod-

szyte po 5, 6, 7 mk. itd. PLASZCZE ce-

sarskie po 10, 12, 14 mk. itd. 2) Gardero-

be dla chłopców w różnych wielkościach.

3) Sukna i sztofy po cenach fabrycznych.

Musisz na sztofy przesyłać darmo i franco.

Najstarsza i pierwsza fabryka

garderoby w Raciborzu.

Józef Hacker, Racibórz, założ. 1866

ul. Tumska, naprzeciw kościoła farnego.

Dla czego cierpimy?

mając pewne nigdy niezawodne wypróbowane środki przeciw wszelkim a nawet zastarzałym chorobom, ranom, niedomaganiom i t. p. jako to zewnętrzne.

Na ból głowy: migraントowy kamyk

na odciski: balsam radykalny w buteleczkach z przedziałkiem na targanie w krzyżu i t. d., znany z dobrego plastera z bur-

gundzkiej smoły

na porost włosów: Jedyny dobry środek w butelkach po 0,75 i 2 mk.

na paciule się i ból zębów: tykatura do płukania znakomita na rupturę: Opaski w rozmaitych wielkościach i wykonaniach na siwiznę płynu — nadają włosom piękny czarny kolor

na pękanie się rąk i twarzy radykalny krem gojący itd. itd. na kaszel zaś saszek kminkowy, fenichlowy w buteleczkach po 40, 75, 1,25, jako i prawdziwy ruskii rdest ptasi t. zw. kneterich w pac-

kach po 50 fen.

na polepszenie apetytu: wino pepsynowe, but. po 0,75 i 2 mk.

na palenie szgagi znana z dobroci soli żółdkowej, usuwającą tak-

że inne dolegliwości żołądka.

Do użytku gospodarczego zał polecam wszelkie artykuły

wchodzące w zakres jak kreolina, oliwę do maszyn, kerbo-

lineum waselinicę, świeżo-zatrutą pszenicę na myszy, prosski dla by-

dła i świń itd. po jak najtańszych cenach.

Centralna Drogeryja

RACIBÓRZ Wielkie Przedmieście 12

Usluga rzelina, szczero polna i dorada.

Szczawnica Gospodarska RACIBÓRZ po im. M.

po im. M. w dobytku potrawiany gatunkach.

A. Lustig Nast. F. NIETSCH, Wielkie Przedmieście.

Wielki Wyprzedaż

na targowisku bydlęcem w RACIBORZU.

Celem złączenia mych dwóch składów wyprzedaje wszelkie

materyaly budowlowe i stolarskie jako też towary tokarskie, jak nogi do łóżek i sto-

łów, wazy, podstawki do ubiorów i gotowe meble po

znacznie zniżonych cenach.

Na nadchodzący sezon budowlowy ma każdy spo-

śobność, zakupić tanio belki i materiał rzeźbiony. Spo-

cyalność: rozmaitły heblowany materiał na podłogi.

Z wysokim szacunkiem

Juliusz Wittner

handel drzewa, Wielkie Przedmieście 20.

GOSPODYNI

uzdolnionej i doświadczonej w swoim zawodzie, w szczególności obe-

sznanej z chowem drobiu, praniem, praśowaniem, pieczeniem chleba,

przyspasabianiem według i. t. p.

Zgłoszenia należy przesyłać do administracji "Nowin Raciborskich" pod num. 54.

Franciszek Wewerka,

majster stolarski, RACIBÓRZ, ul. Opawska 19 poleca swój

WIELKI SKŁAD

mebli, zdrzadeł i towarów wyściełanych.

Zarząd gospodarczy Małe Darkowice

pod Huleczinem poleca na sprzedaż poniszce zboża na zasiew:

jęczmien Hanu

owies (Überflussshafer)

jęczmien cesarski

owies proboszczowski

jęczmien Websa

owies (Dupauerhafer)

jęczmien dyamentowy

owies (Fichtelgebirgshafer)

wszystko od 50 kilogramów, z 50 więcej, anżeli najwyższe notowania targu wrocławskiego w dniu dostarczenia.

Redaktor odpowiedzialny: Dionizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i cenzorem "Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

Henryk

Jedyny żyły, piaty, rzecznik, sy do rzek, sy ku Polsce, cze do Śląska. Ma zaledwie 12 księcia Mebiego Tyro

Jadwi rze Bened mąż z posila ją sława scie i swiąt. Księzna bie gich, ucis religijnym mu w zarządzającym społeczeństwo gobojskim prowadzącym spustoszon stów, prze sza była o ważnego nym szac ką. Nie kom. pod Pobożnym sprawach się z kraju.

Będą tam dobrze, dliwie, zmiał siebie, kozły i up (Kamentz 1238 na ściej przed dnem z nastrości, ponym przebrnicy.

Co dnie znanie rze w Tyci swego go. Reszt brych uc umiłowani ci. Dozwień a' e' rozpuszczone gatką i iżeczony Filipa H. sztoru w kienią swego ż wdwory dziernika marca po Świętych A. te klasztorz O p okolicy, bnicia.

Raz polowani widząc, może, ślekość, kościół w 1208 sek, spr Nawiski, które tu klasz

Dodatek do numeru 13 „NOWIN RACIBORSKICH.”

Racibórz, Sobota dnia 1-go lutego 1902 r.

Henryk I Brodaty i żona jego święta Jadwiga.

Jedyny z synów Bolesława, który go przeżył, piąty z kolei, Henryk, objął po ojcu państwo, rociągające się na zachód od rzeki Kwisy do rzeki Warty, na południe od źródeł Niszy ku Polsce, na północ po Luzacy, bo jeszcze do Śląska należał powiat Krośnieński i Lubuski. Mając lat 18, poślubił młodzinkę, bo zaledwie 12 lat liczącą Jadwigę, córkę Bertolda, księcia Meranu, mągrabiego badeńskiego, hrabiego Tyrolu.

Jadwiga odebrała wychowanie w klasztorze Benedyktynów we Frankonii, a poszła za mąż z posłuszeństwa woli rodziców. Poprzedzała ją sława piękności, lecz ważniejsza pobożność i świętobliwości. Było to stado dobrane. Księżna była prawdziwym aniołem, matką ubogich, uciśnionych, oddana jedynie praktykom religijnym. Mąż jej już za życia ojca pomagał mu w zarządzie obszernym księstwem, teraz będąc już udzielnym księciem, starał się o utrzymanie spokoju ze stryjem, z sąsiadnią Polską i z cesarzem, a wspierał sam małżonkę w jej to gubojującym życiu. Całem zadaniem jego było zaprowadzić ład i dobrobyt w swem księstwie.

Przez liczne wojny wyludnił się krajobraz i był spustoszony, starał się o sprowadzenie kolonistów, przeważnie z Niemiec, gdzie wówczas wyższa była cywilizacja. Doszedł on także do poważnego stanowiska, bo otoczony był powszechnym szacunkiem, okoliczności polityczne złożyły się tak bowiem, że całej Polsce przewodniczył. Nie mogąc sam podobać trudnym stosunkom, podzielił się władzą z synem, Henrykiem Pobożnym zwanym, który go zastępował w sprawach śląskich, gdy był zmuszony wydać się z kraju.

Będąc panem krakowskiej ziemi, zostawił tam dobrą pamięć o sobie, bo rzadko sprawiedliwie, zniósł niektóre dokuczliwe podatki, u miał sobie zjednać lud wiejski i mieszkańców. Założył i uposażył wiele klasztorów: w Kamieniu (Kamentz) i w Trzebnicy. Umarł 19 marca r. 1238 na zamku swym w Krośnie gdzie najczęściej przemieszkiwał. Po 25-letnim pożyciu zgodnie z małżonką zrobili z nią razem ślub czystości, poczem Jadwiga zamieszkała w założonym przez siebie klasztorze Cystersek w Trzebnicy.

Co do jego małżonki św. Jadwigi, komuż nie znane jej świętą życie? Zmarła w klasztorze w Trzebnicy 1243 r. w dwa lata po śmierci swego ukochanego syna Henryka Pobożnego. Resztę dni życia spędziła na modlitwie i dobrych uczynkach modląc się za dusze swych umiłowanych męża, dwóch sióstr, trójga dzieci. Doznała pod koniec życia mnożstwo umartwień a'e nic ją tak nie bolało, jak występujące i rozpuszczone życie wnuka Bolesława, zwanego Rogatką i nieszcześć córki Gertrudy, której nazwisko Wittelsbach zamordował cesarz Filipa Hohenzolla. Gertruda wstąpiła do klasztoru w Trzebnicy, została zakonnica a potem księżna. Św. Jadwiga przepowiedziała koniec swego życia, zmarła na rękach Anny, siostry, wdowy po Henryku Pobożnym, w dniu 12 października 1243 roku. W roku 1267 w dniu 23 marca policzyła ją Stolica Apostolska w poczet Świętych i Patronów Śląska.

A teraz słówko o tym sławnym niegdyś klasztorze Cystersek w Trzebnicy.

O półtorej mili od Wrocławia, w pięknej okolicy, w pośród wzgórz leży miasteczko Trzebnica.

Razu pewnego Henryk Brodaty będąc na polowaniu, zapadł się z koniem w studnię, a widząc, że mu żadna pomoc ludzka tu nie pomóż, ślubował Bogu, że Mu w tem miejscu kościół wystawi. Przyrzeczenia dotrzymał, bo w 1203 roku stanął tu kościół i klasztor Cystersek, sprowadzonych tu przez świętą Jadwigę. Nazwisko pochodzi od lasów, wytrzebionych, które tu niegdyś całą tę okolicę pokrywały.

Klasztor był bogato uposażony, przeszło 83

wsi do niego należały, zakonnice było przeszło 120, to też często w burzliwych czasach był przedmiotem grabieży i rabunków ze strony wroga. W roku 1460 zrabowali go Husyci, w 30-lecie wojny złupiono go znów, a zakonnice musiały uciekać do Polski. W roku 1803 obchodzono sześćsetną rocznicę założenia klasztoru. Niedługo potem 1810 roku rząd zniósł zakony, zunesiono przeto i klasztor w Trzebnicy. Ostatnia zakonnica umarła w najetem mieszkaniu; w budynkach klasztornych założył niejaki pan Oelsner fabrykę sukna. W roku 1857 rząd kupił budynki i założył tu dom poprawy. Dziś jest tu główny dom i nowicyat Sióstr Bonomeuszek. Prócz nowicyatu mają tu i szpital, oddział dla niewyleczalnych, dom sierot, szkołę gospodarstwa kobiecego i ambulatoryum dla chorych. Starają się powoli cały klasztor odnowić.

Kościół klasztorny jest w gotyckim stylu, są tu bardzo piękne obrazy Wilmanna. Z chóru zbudowanego w półkole, w stylu bizantyńskim, schodzi się po kamiennych schodach do podziemia, gdzie się znajduje cudowna studzienka świętej Jadwigi. Wśród odpustów i pielgrzymek czerpą ją pobożni i używają w licznych bolesościach.

W kościele znajduje się wspaniały grobowiec świętej Jadwigi. Wystawił jej go wnuk Władysław, arcybiskup praski i saski – tam gdzie ją pochowano, przed ołtarzem świętego Piotra.

W skarbcu znajduje się w bogato zdobnym srebrnym, pozłaczonym relikwiarzu wierzchnia część czeszyki św. Jadwigi. Relikwiarz jest wykryty mitra (czapka) książąca z złotego aksamitu, bogato obszyta perłami. Między pamiątkami po Świętej pokazują tu także szklankę, której ta Święta używała. Jest ona oprawna pomiędzy dwoma innymi.

I mąż Jadwigi sw., Henryk Brodaty, leży także w tymże kościele.

swego pana, jakby rozumiął jego radość. Otóż Michał pragnął oszczęścić sobie mozołowej pracy przesypania owsa, aby się takowy nie połużył na spichrz, dla tego oskarżył przed władzą samego siebie, że ma tabakę. Urzędnicy przesypując owsie, ani się domyślały, jaką przysługę wyrządzają Michałowi, który następnie zaufanym swym przyjaciółom opowiedział, w jaki sposób udało mu się przesypać swój zapas owsa.

Jak oszczędują się ściołki.

Na zebraniu walnym Kółek rolniczych obu powiatów poznańskich miał wykład pan K. Brownsford, redaktor „Poradnika Gospodarskiego” o tegorocznym braku paszy – przy tej sposobności wygłosił następujący referat: Brak suchego legowiska wpływa bardzo niekorzystnie na mleczność u krów. Doświadczył tego zapewne niejeden rolnik w tym roku.

Pan dr. Jackowski z Wrączyna, w każdej sprawie bardzo dociekały gospodarz, dowodzi, że przy 120 krowach ubyło u niego wskutek mokrego leżenia krów aż 300 litrów mleka dziennie. Na domiar złego trzeba przy lichym podścielaniu po dwa razy zmieniać wodę przy myciu wymion przed dojeniem, a co najgorsza, kobiety nie chcą dojść przez całą zimę przy skąpym podścielaniu pod krowy. Trzeba tu jakoś zatem zaradzić koniecznie. Pan dr. Jackowski radzi sobie w następujący sposób:

Otoż kazał przedewszystkiem wywieźć mierzwę z obory, a stanowisko pod krowami na wiózku piaskiem, po 1 kmtr. pod każdą krowę. W końcach stanowisk, przy ścieku (rynsztoku) założył dość szeroką deskę, stawiając ją na wysoki kant i zabijając kolkami tak, że usypany piasek zatrzymuje się o tej desce, a cały rynsztok jest wolny od odpływu moczu bydlęcego czyli gnojówka. — Krowy stawiają się ile możliwości niezadaleko od siebie, aby utrudnić obracanie i stawianie w poprzek stanowisk. Miejsca dla nich od złotu poczawszy aż do wspomnianej wyżej deski, przeznacza się na długość 1 metr 80 centymetrów.

Rezultat jest ten, że krowy oddają wszystek kał i mocz pozaową deskę, wprost pozanią do ścieku, z którym mocz odchodzi do dołu z gnojówką a kał wyrzuca się na gnojownią, gdzie się go przekłada torfem, ziemią, trocinami, piaskiem, czem kto chce. Po zaprowadzeniu tego urządzenia w kilka dni zrobiło się sucho w oborze, a krowy poczęły dawać tą samą ilość mleka, co dawniej; dziś aż miło wejść do obory, niezadowolenie dojarek ustalo.

Rozmaitości i żarty.

— Małe zapomnienie s'ę Pan profesor K. chodził często tak zamyślony, że w roztargnieniu często najpocieszniejsze wyprawiał sceny. Razu pewnego wyszedł z rana z domu, aby się udać do akademii, a że się zanosiło na deszcz, więc zabrał parasol ze sobą. Na drodze zapomniał sobie, że jakieś książki nie zabrał ze sobą. Zaraz powrócił do domu, postawił parasol w kuchni w kącie, zabrał z pokoju książkę i poszedł do akademii. Na ulicy dziwiło go to niepomyślnie, że ludzie stawali i ze śmiechem na niego spoglądali, inni pokazywali na niego palcem, aż wreszcie i kilku uliczników zaczęli biedzać za nim i wykrzykiwać. Nie mogąc pojąć, co się stało, miał właśnie zapytać znajomego przechodnia o przyczynę, gdy tenże ze śmiechem zaował:

„Dokąd u kanta profesorze, wędrujesz z miotą pod pachą?”

Dopiero pan profesor zmarzł się, że w roztargnieniu zamiast parasola schwycił miotę stojącą także w kącie, pod pachę i z nią przeradował po ulicy.

— Czysto po żydowsku. Tate, dla czego kiedy na dachu śpiewają tylko w nocy?

— Bo oni są wielkie panowie i w dzień nie lubią prowadzić interesów, tylko spać.

Cygary za połowę wartości!

Sumatra	4 fen. cygara,	100 sztuk	2,50 m.
najlepsze	bardzo lubiane 5 fen. cygara	100 "	3,00 "
"	s. Bras.	100 "	3,80 "
"	s. Felix	100 "	4,80 "
"	s. Hav.	100 "	6,30 "
"	przepyszne 12 "	100 "	7,50 "

Wysyłka za zaliczką lub poprzednim nadaniem pieniędzy.

Od 300 sztuk poczwykowy wysyłka franko. Tysiace uznania!

F. M. Harlander, Dom wysyłkowy cygar
Berlin O, 179. Blumenstrasse 44.



Radze

każdemu, kto pragnie zakupić zegarków, niechaj zakupi go tylko od wyużonego zegarmistrza, który prowadzi dobry towar. Polecam dobre zegarki cylindrowe, chodzące na 6 kamieniach, 2 szczerozłote brzegi, 3 przep. wskaźniki ze złota 7 mar. Dalej z 2 prawdziwymi srebrnymi kopertami, chodzące na 10 kamieniach z 2 złotymi brzegami z stemplem państwowym, mocne koperty, najlepsze (ponownie zbadane) i jak najdokładniej regulowane. Daje 3-letnią pismenną gwarancję. Wymiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. Wysyłka za zaliczką. Wiele pism daje kuczynnych. Bogato ilustrowany CENNIK ozdobny z około 2000 obrazków o zegarkach i artykułach złotniczych bezpłatnie i franko.

W. Dawidowicz, zegarki ląncuszki i artykuły złotnicze hurt. Berlin 87, Kopenickerstr. 113.
Po czterystu premiowany złotym medalem.

Za jedną trzecią ceny.

BIBLIA

czyli. Pismo święte Starego i Nowego Testamentu

wydane przez Księcia Jakuba Wujka.
Dzieło obejmujące 1200 stronnic wielkiego formatu, ozdobione 500 rycinami.

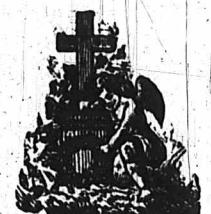
Biblia wydaliśmy zeszytami miesięcznymi i to Nowego Test. jest zeszytów 20. Starego Test. jest zeszytów 30. Nowy Test. jest wiernym przedkiem pierwotnej edycji Wujka z r. 1599. Ponieważ za Starego Test. w całej rozciągłości Kościół katolicki drukował nie dozwala, przeto za dozwoleniem Najprz. X Biskupa Likowskiego, wydrukowaliśmy Stary Test. we wyjątkach umiejętności zestawionych przez X. Przb. Perlińskiego, także podług pierwotnej edycji Wujka z r. 1599. Dzieło to posiada aprobatę Władykę duchowną.

Ceny zniżone już z przesyłką w dobrem opakowaniu:
Stary i Nowy Testament razem bez oprawy zamiast 18 m. tylko 6 mk.
Stary i Nowy Testament razem oprawiony w jeden tom kosztuje: w oprawie płóciennej kolorowej z pięknymi wyciskami i futeralem, już z przesyłką franko tylko 9 marek,
w oprawie całej skórzanej czerwonej pięknej z futeralem, już z przesyłką franko w pudełku tylko 16 marek.

Należytość upraszczamy nadsyłać naprzód zawsze tylko przekazem pocztowym do Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.

Pamiętajcie o zmarłych.

Szan Publiczności Raciborza i okolicy polecam się do wykonywania



nagrobek, krzyzy modlitewnych, ołtarzy, figur Świętych itd. z piaskowca, marmuru i granitu, przy dobrem wykonaniu

i po najtańszych cenach.

Rysunki i kosztorysy dostarczam bezpłatnie.

Józef Rzytki,

Rzeźbiarz w kamieniu i w drzewie.
Racibórz, ulica Opawska num. 26
obok starego cmentarza.

Drogerya
pod orłem.



Drogerya
pod orłem

apelca wszelkie artykuły do pielęgnowania chorych i dzieci. Świeże zapas rosmarowych herbat (tejów) na cierpienie i łuc., nerwowe itd. jak i filistry na rozmaito targan. w krzyżu, ręksach i innych cielesnych dolegliwościach.

Do potrzeby domowej mydło, proszek mydlany, sdek skrubek do głancowania, lakiery i smarowisko na obuwie i drzewo, pokos (firnis), karbol, ędzek, terpentyna, bronzy w rozmaitych kolorach.

Polskim ludziom udzielam chętnie rady w polskim języku narodino.

Nimiejszem donoszę uprzejmie, że dnia 5 b. m. otworzyłem w domu mistrza masarskiego Auera przy ulicy Odrzańskiej num. 7.

skład płotna, materiały na suknie, chust do odziewania, jedwabiów na suknie, sztofów na ubrania dla mężczyzn itd. po ścisłe stałych cenach.

Najtańsze, stałe ceny, rzetelna usługa.

Jakób Koplowitz,
Ulica Odrzańska 7.

Nr. 1

N

Mówiąc Raciborzu miesięcznym docelowo wychodząc wokół, czwartego kwartału na południu dozorem 1 m. 24 fen. Nodarzem "Rolnik" dla robotników, obu pismami, Praca

Co tam

W ś. centrum, dom głównych państw, którym prawo, który państwie niemalicka religia wypływa gorzej w Meklenburgii, tolicznych kości protestantów nie klem nie wolą katolickich. W letem jest przeszłość na miejscie nie nazwane bnie niekorzystnie takie w Króle

Partya katolicki miał same prawa, części i każdym równouprawnienie wano w parla przymierze, że ten kilku lat obu wrócieli prawo katolickiemu, ustwilej. Nawet katolickiemu wiemy same prawa, co prawa w rozm. kiego, krzywdz. Postowie państwa i warty oświadczenie, sko, co będą w set Królestwa a docenie Saksoni

OZNIE

Przez 116)

Strasne wrogo na ciemny rozucał ognia porwane wchurami zrywał się głos pijacki, oc. Ludy spasajec na ciepły ku brz wodzie. Rzumioło się mianowity. Była to nie mieć końca, sam pili i kli inaczej zmieniały koniec fala dalej lykować. Z głowią na drugą stronę. Miejsce krzyżowały Zagadz wyciągały eten od ścisłego. — Miejsce i do Kra, dobrzy ludzie na śmierć wydu widzą dobrze, wtopicie. Ustapcie,

Schlieben & Frank, RACIBÓRZ,
handel nasion, ogrodniczstwo artystyczne i handlowe, założone 1856 r.

premiowane na licznych wystawach, polecają na zasiew wiosenny:

wszelkie NASIONA
jarzyn, ziemiopłodów, traw i kwiatów
w znanych najlepszych gatunkach
a zwłaszcza następujące specjalności swego zakładu ogrodniczego
ćwikłę, długą, czerwoną, olbrzymią, zwana mamut i żółtą eckendorfską,
ulepszoną biłą olbrzymią ćwikłę pastewną,
kapustę rychłą (już pod koniec Czerwca dojrzała),
ulubioną kapustę baborowską,
jako też prawdziwą kapustę brunświcką
(najlepszą kapustę zimową).

Krasikoni, pod gwarancję wolny od kanianki (seidefrui). Krasikoni

Drzewa owocowe, krzewy jagodowe, krzewy zdobne, róże, rośliny doniczkowe, cebulki kwiatowe itd.

KATALOG bezpłatnie i franko.

Najpiękniejsza powieść

obrazkami, moralne, tamte wychodzące

w Bibliotece "Katolika".

Co miesiąc książka za 50 fen., z przes. 60 fen.

Dotąd wyszły powieści:

Cesarz Domicyan czyli grabarze w katakombach,

Millioner i śmieciarz, Tryumf wiary.

Kto nadesie 1 mrk. 50 fen. otrzyma 8 powyższe powieści franko.

Dla bibliotek parafialnych, związkowych, prywatnych bardzo stosowne.

Za nadesłaniem należy przesyła "KATOLIK" w Bytom (Beuthen 0.-S.)

Dla każdego niezbędnie potrzebna książka wyniesiona dopiero z druku pod tytułem:

Poradnik podatkowy.

Zawiera on wyjaśnienia, rady i wskazówki co do podatku dochodowego i majątkowego, co do podatków komunalnych czyli gminnych włącznie podatku gruntowego, budynkowego i procederowego; o której zaś wyjaśnia i tłumaczy sprawy podatku od procederowego obrotu wewnętrznego, od składek wewnętrznych, pruską taryfę stemplową oraz taryfę wekslową.

Jak się bronić przed zbyt wielkimi podatkami? Na to daje dokładne rady "Poradnik", podając zarazem różnoróżne przykłady, formularze, wzory i podania do władz podatkowych po polsku i po niemiecku.

"Poradnik" wydany jest przez doświadczonego prawnika, dr. Górnego i uwzględnia wszystkie wyroki sądów najwyższych do ostatnich czasów. — Kto "Poradnika" w domu posiada, da sobie rade we wszystkich sprawach podatkowych i potrafi obronić się sam, gdyby nałożono na niego za duże podatki. Polecamy "Poradnika" każdemu do użytku, jako książkę praktyczną i pożyteczną, jakiej dotąd w polskim języku nie było. — Cena oprawnego "Poradnika" wynosi 1 m. 30 fen., z przesyką 1 m. 50 fen.

Za nadesłaniem należy przesyła "Poradnika", dwudrotnie "KATOLIK", Bytom (Beuthen 0.-S.)

Robert Stelter,

Racibórz, ulica Dług., pozwala sobie polecić najpiękniejszy swój skład wszelkich towarów kolonialnych.

KAWY

od 90 fen. do 1 80 m. futt.

Borówki, preparaty Hohenlohego

Najlepszy żer dla ptaków.

Polskie książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze

F. Scholicha następcy

Nowa ulica num. 9 w Raciborzu.